OGNISKO DOMOWE

Gazeta dla kobiet.

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 2 CHOJNICE, dnia 22-go lutego 1925 r. **Nr. 6**

Najśw. Sakrament uszanowany przez bydlęta.

Tomasz Treter, człowiek wysokiej pobożności, będący sekretarzem kardynała Stanisława Hozjusza, a następnie kanonikiem przy warmińskiej katedrze, opisuje cuda dokonane w Poznaniu, pomiędzy 1399 a 1597 r. Przytacza kilka faktów cudownego zmarwychwstania, bardzo wiele uzdrowień z nieuleczalnych chorób i uchronienia od klęsk niechybnych z przyczyną Hostji św., o której tak pisze: W roku Pańskim 1399 w Poznaniu, udało się żydom przekupić pewną niewiastę, która podjęła się dostarczyć im Eucharystje św. W tym celu ukryła się wraz z córką w Dominikańskiej kaplicy, a kiedy wszyscy udali się na obiad, kazała dziecku czuwać u wejścia, sama zaś podeszła do Przybytku dla dokonania świętokradztwa. Dwukrotnie próbowała otworzyć drzwiczki, ale jej się to nie udało, gdyż tajemniczą siłą była odrzuconą od ołtarza, wreszcie za trzecim razem zdołała dostać się do wnętrza. Stało się to z Woli Opatrzności, która snać chciała przypomnieć ludziom zbrodnię żołdaków, trzykrotnię przystępujących do pojmania Zbawiciela.

Bezbożna kobieta dostała trzy Hostje św., a zawinąwszy w płachtę zaniosła do żydów, ogromnie tym nabytkiem ucieszonych.

Wezwali oni swych współwyznawców i rzuciwszy Hostje na stół, poczęli przebijać je nożami. Wtem struga krwi bryzuęła na twarz pierwszego, który nożem ciała Boskiego dotknąć się ośmielił i pozostawiła policzku niezażartę piętno.

Zrobiło się pomiędzy żydami wielkie zamieszanie, bardzo wielu ciekawych pospieszyło oglądać niezwykłe zjawisko. Jakaś ślepa żydówka poczęła prosić, aby ją tam zawiedli, a idąc drogą wołała, jakby łaską Bożą natchniona; „Jeśliś jest w istocie Synem Bożym, którego przodkowie nasi do krzyża przybili, wróć mi wzrok o Panie. I nagle wobec licznych świadków wzrok odzyskała, składając Bogu głośne dziękczynienia.

Żydzi, będący w posiądaniu cudownych Hostji, chcieli ich się pozbyć za wszelką cenę, przerażeni owym nadprzyrodzonym objawem, rzucili je więc w ogień, następnie w błoto, wreszcie w głęboką studnię Drżeli na myśl czekającej ich kary, jeżeli pomiędzy chrześcianami rozniesie się wiadomość o wykradzeniu Hostji św. dla celów zbrodniczych. Ani ogień ani woda nie tknęty Eucharystji św. Umyślano zakąpać ją w sąsiedniem trzęsawisku, ale zanim doszli do upatrzonego miejsca, po drodze jeden kulawy i jeden umierający zostali w cudowny sposób uzdrowieni.

Pomimo, jednak tak nadzwyczajnych objawów łaski, żydzi nie zawahali się pogrążyć w błotniste trzęsawisko, owych Hostji cudownych i dopiero uspokoili się nieco, gdy się im zdawało, ze już zbrodnia na zawsze zostanie ukrytą.

Tegoż dnia pasterze, z których jeden był ojcem drugi synem, wyprowadzili bydło na pastwisko, a że działo się w oktawę Wniebowzięcia M. B., ojciec poszedł do kościoła na mszę św., syn zaś pilnował bydełka Nagle uderzył go widok niesłychany. Z trzęsawiska unosiły się górę trzy punkty świetliste. Były to trzy Hostje poświęcone. Wszystkie woły zwróciły głowy w stronę i przeklękły na przednie nogi, oddając cześć Zbawicielowi w Jego Eucharystycznej postaci. Młody pasterz padł również na kolana, podziwiając zmyślność bydląt, odczuwających obecność Syna Bożego.

Kiedy pastuszek opowiedział ojcu o tem co widział w jego nieobecności, ojciec uśmiechnął się niedowierzająco nie dając temu wiary. W chwilę potem sam przekonał się o prawdzie syna, gdyż zjawisko powtórzyło się, a woły znów najwyraźniej cześć Hostjom św. oddały.

Pobiegł wnet jak szalony do miasta, ale opowiadaniu jego nikt nie uwierzył, brano go za ozsusta lub warjata i koniec końców wtrącono do więzienia. Niesprawiedliwość tę sam Chrystus mu wynagrodził, gdyż drzwi więzienne otworzyły się same, ułatwiając mu ucieczkę. Ten dziwny wypadek zwrócił uwagę władzy i doniesiono o tem biskupowi. Udał się on na oznaczone miejsce w otoczeniu księży i wielu wiernych. Wszyscy widzieli na własne oczy, jak Hostje św. zawieszone w powietrzu, spuściły się na ręce jednego wielce czcigodnego kapłana i przyniesiono je miasta, do ze czcią należną, przy radosnych okrzykach tłumu.

Poczęto zastanawiać się komu powierzyć skarb tak drogocenny, OO. Dominikanie, biskup i magistrat miasta, rościli sobie do niego prawo. Ale Zbawiciel sam rozstrzygał spór zawiły, gdyż Hostje św. powróciły w sposób cudowny na to samo miejsce, gdzie je znaleziono. Tam więc biskup kazał wnieść dom Boży a następnie król Władysław Jagiełło ufundował bazylikę godną wielkiego monarchy. Tam to Hostje św. adorowane były ustawicznie przez licznych pielgrzymów i wiele łask cudownych za ich przyczyną otrzymano. Spis onych cudów znajduje się w rocznikach Bzowskich z 1399.

Precz z duchowieństwem! — Spalona żywcem.

Ręka Boża dotkliwie smaga osoby, które ją ośmielają się znieważać. Przedstawimy tutaj wymowny przykład: Od wymienienia miejscowości, gdzie się rzecz stała, wstrzymuje nas tylko wzgląd na jedną

z zamieszkałych tam rodzin. Znano w całej okolicy nieszczęśliwą istotę, uniesioną prądami dzisiejszej doby. Szczególniej, gdy następował okres wyborczy, kobieta ta wpadała w szał, w dniu zaś zwycięstwa traciła równowagę. Owego dnia wieczorem, aby tym większe wywołać wrzenie, otoczyła się gromadą wiedźm do niej podobnych i w takim to towarzystwie przebiegała ulice miasta. Pod drzwiami ludzi spokojnych wrzeszczała na całe gardło, zmuszając innych do krzyczenia z nią! „Precz! Precz! Precz z księżmi! Precz z sutaną!"

Nazajutrz w mieszkaniu tej kobiety urządzono śpiewy i tańce, tu właśnie czekała ją Ręka Boża W tańcu córka jej przewraca lampę naftową i staje w płomieniach. Matka rzuca się na swoje dziecko chcąc je ratować. Płomień natychmiast, jakby podsycony mściwem pędem, zwraca się w jej stronę i zamienia występną kobietę w żywą pochodnię. Jej mąż widząc, że nic nie pomoże, nagli tylko: „Pobiegnij czemprędzej rzucić się w basen fontany!" Ta fontana umieszczona była o trzydzieści kroków od domu, na środku placu publicznego. Kobieta biegnie. Wepchnięto ją do wody i z wielką trudnością zagaszono na niej mściwy ogień, który gorzeć przestał, lecz dokonał swego. Nieszczęsną wyciągają z wody; nie krzyczy już: „Precz z sutaną!" bo krzyczeć nie może. Jedna myśl przejęła wszystkich: Kara Boża! Gdy kobietę położono do łóżka, cierpiała męki potępieńców. Bóg ją dotknął straszliwie, aby stała się przykładem dla innych.

W politycznem oszołomieniu mówiła ona: że pragnęłaby posiekać księży na miazgę i zrobić z nich kiełbasę, otóż w czasie jej męczęstwa na tym świecie, palce nieszczęsnej odrywały się od rąk, przypominając swoim wyglądem gotowane parówki.

Nareszcie po tygodniu zmarła w bólach okrutnych. Podobno rodzice jej sprowadzili w nocy księdza. Dla czego w nocy, a nie w dzień? Należało otwarcie zmyć plamę zgorszenia, jeżeli żałowała szczerze. Przykład Sprawiedliwości Bożej trwogą przejął całą okolicę, nawet bezbożnicy szeptali;: „W tem jest Ręka Boża!

Przypadek nie potrzebujący komentarzy.

Zeszłego roku w Lavelanet (Ariége) stał się wypadek rzeczywiście nadzwyczajny, Biskup lud bierzmował. Wolnomyśliciele miejscowi, ziejąc jadem, umyślili urządzić tańce publiczne na znak protestu, lubo wójt nie poparł ich chęci swojem zezwoleniem Masoni nadto ułożyli o Jego Eminencji nadar obelżywą piosenkę Ten, który wziął na swe barki urządzenie gorszącej manifestacji nazywał się Roudière; był to sekretarz syndykatu robotniczego, prezes „Wolnej Myśli", znano też powszechnie jego antyklerykalny sposób myślenia.

Przygotowano zatem wszystko, co mogło wieczorem zakłócić spokój religijnej ceremonji; postanowiono lżyć Boga, biskupa, księży i wiernych, sięgając aż w głąb parafjalnego kościoła.

Jednakże około godziny 2 ej popołudniu, kiedy Roudière zabierał się do wyjścia z domu, dla objęcia kierownictwa nad manifestantami złowroga burza grożąc miastu, zasłoniła stropy niebios. Usłyszano nagle huk grzmotu. W dom obywatela Roudière'a grom uderzył, zabijając jego samego na miejscu, raniąc jego żonę, która jest sparaliżowana do tej pory; omijając jednak dwuletnie dziecko, trzymane przez matkę na ręku. Jeden z sąsiadów nadbiegł zaraz: człowiek ten w zamiarze niesienia pomocy, próbował rozewrzeć szczęki rażonego piorunem Roudière'a lecz tenże wijąc się w konwulsjach, odgryzł mu bezwiednie palec u prawej ręki.

Pogrzebano cywilnie na trzeci dzień obywatela R., który brał ślub cywilny, W pochodzie żałobnym niesiono czerwoną chorągiew i kilka wieńców; na jednym z nich widniał napis: „Bez Boga Bez Pana!" na drugim: „Młodzież Rewolucyjnego Syndykatu!"

Straszne to wydarzenie nie potrzebuje komentarzy. Naoczny świadek opowiada:

„Rzecz opowiedziana powyżej jest najzupełniej prawdziwą, zebrałem dosyć wiarogodnych świadectw, aby módz z całą pewnością zaznajomić moich parafjan z tym oto wypadkiem."

Okrągłe ramiona i jak ich się pozbyć.

Zbyt często się zdarza, że dziecko pracując nad swojem zadaniem lub jakimkolwiek innem bądź zajęciem, nachyla się tak nisko, że mówi się że pisze nosem.

Rodzice z razu nie zwracają na to uwagi, bo pocieszają się myślą, że z tego wyrosną. Najbardziej uwydania się to u dziewcząt, może jedynie z tego powodu, że dziewczęta mniej gimnastykują i mniej swawolą na powietrzu, a więcej oddają się nauce niżeli chłopcy.

Dalej wolne sukienki, wolne szuurowania są także powodem do opuszczenia lub zaokrąglenia ramion, zapadnięcia klatki piersiowej, co tamuje swobodę od dychania, przyczyniając się do skłonności różnych chorób i dolegliwości.

Pomimo ćwiczeń gimnastycznych, które są stale praktykowane w szkole, należy na takowe zwrócić uwagę i w domu. Dorastające dziewczątka potrzebują pilnej uwagi, jak chodzą — jak siedzą, by w ten sposób można przyjść z pomocą lepszemu rozwinięciu figurki. Jest to jeden punkt wart pilnej uwagi, bo w późniejszym wieku dziewczęta życie będzie miało dla niej tem więcej uniknie i cierpień, spowodowanych zaniedbaniem pewnych ćwiczeń, które korzystnie wpłynęły by na zdrowie dziewczątka.

Jedna z nauczycielek, która jest wychowawczynią w zakładzie dla dziewcząt, podaje nam następne wskazówki, co czynić w danym wypadku, gdy się zauważy tendencję okrągłych ramion.

Taniec jest najodpowiedniejszem ćwiczeniem — lecz dla dziewczynki dwunasto letniej nie możebnem jest tańczyć dużo, a tem bardziej spotyka się z trudnością uczęszczania na tańcu, w szkole lub też innem kółku, pod nadzorem osób zaufanych rozrywek i zarazem zdrowych.

Jezeli dziecko na tendencję schylać się nad książką lub innem zajęciem, dobrze jest położyć mu książkę na głowie, w ten sposób musi prosto trzymać głowę, cała figurka przybiera zupełnie inną pozycją do czytania.

Dalej wchodzeniu kazać dziecku chodzić po pokoju z książka na głowie i nawet wykręcić się parę razy, gdy już książką .ma powodzenie, wziąć jabłko ostatecznie pomarańcz. Gdy z pomarańczem na głowie można ładnie tańczyć walczyka, to należy do ostatniej klasy ćwiczeń i napewno nie ma obawy okrągłych ramion.

Po tak małych wysiłkach zobaczymy z zadowoleniem, jak elegancko i z jaką gracją dziewczę będzie chodzić, i jak dobrze będzie to oddziaływać na jej

zdrowie. Lecz trzeba się zastrzedz, że tu nie ma się do czynienia z kalectwem, wtenczas nie wolno forsować ćwiczeń, lecz zasięgnąć rady doświadczonego lekarza.

Djeta dla dzieci.

Jesień jest porą roku, z bardzo zmienną pogodą Jeden dzień słoneczko, drzewa i zieleń wygląda roz kosznie, drugi dzień przymrozek, który nam przypomina iż czas zakupić zapas węgli oraz cieplejsze ubranie.

W tym właśnie czasie z powodu niepogody, dzieci zmuszone nieraz bawić się w domu, więc zabawa ich staje się mniej swawolną. Należy więc zwrócić uwagę na ich djetę.

Potrawy dla dzieci, powinny bzć zwyczajne, nie wyszukane. Przedewszystkiem dużo mleka, jarzyn, owocu, kaszki, (oatemal) a mniej mięsa i słodyczy. Ostatnie dwie potrawy wymienione, gdy dawane dzieciom w nadmiarze sprawiają niesmak do potraw zdrowych, zwyczajnych.

Owoce, jarzyny, oraz kasza sucha lub gotowana, przyczynia się do regularnego funkcjonowaniu w systemie dziecka.

Każda matka powinna przestrzegać, iż lepiej dziecku dać pożywienie odpowiednne, jak później wydawać na lekarstwa.

Dzieci w wieku szkolnym są zawsze głodne. Dużo socjalistów „djety" u dzieci, utrzymuje, niż dzieci w wieku szkolnym nie zadawainiają się z podaniem trzy razy dziennie, potrzeba ich odżywiać częściej. Lecz przestrzegać tu wypada, by dzieci nie najadły się łakociami, bo w ten sposób popsuje sobie apetyt na zwyczajne podania trzy razy dziennie

Jasne pola, ciche łany.

Jasne pola! ciche łany
Kraju miły mój kochany
Spowinięty mgłą.

Tyś daleko za górami
Za rzekami, za lasami...
Wspominam cię z łzą!

I wspominam cię we wiośnie,
Gdy się stroisz w ruń radośnie
Liśmiechniętych zbóż..

I wspominam cię jesienią
Gdy obłoki się rumienią
Krwią polarnych zórz..

I wspominam ciebie w lecie
Gdy pochylą główki kwiecie
Pod ciężarem ros.

Na plon setny i szczęśliwy,
Gdy kosiarze kładą niwy
Ostrzem srebnych kos.

A gdy śnieg osypie pola,
Mnie się marzy moja rola,
Co w całunach śpi.

I ojcowa tam mogiła,
Która zima w puchy skryła
Żalem serce drży...

Ziemio moja ukochana,
Krwią i potem ojców zlana,
Przepojona łzą..

Tak mi tęskno, źle na duszy,
Z łez się oko nie osuszy,
Dumki w piersiach mrą.

Ziemio miła, cicha, jasna,
Taka moja, taka własna
Jak bez ciebie żyć?

Gdy nie mogę służyć tobie
Tobym chciała w ciemnym grobie
Smutne serce skryć?

Figliki.

O miłości.

Miłość największa to bogini,
I co innego posiadał świat,
To wszystko złożył w jej świątyni —
Dla niej zakwita barwny kwiat
Dla niej się miljard gwiazd migoce.
Dla niej słoneczny płynie żar,
Dla niej w majowe, ciche noce
Księżyc roztacza blasków czar!
Dla niej śpiewnymi akordami
Rozbrzmiewa leśnych chór,
I w jej świątyni kapłankami
Są najpiękniejsze z Ewy cór.
I pod nóż dla niej w krwawej dani
Kładzie się mężczyzny ród barani.

* * *

Auto.

Naszego wieku wdźięk i clou —
Auto—chcę opiewać tu.
Z przodu zakręca korbą się,
Siadasz, jak wicher auto mknie.
Powietrze niem, jak mieczem siecz,
Och, auto to rozkoszna rzecz!
Z przodu zakręcić korbą trza
I możesz jechać, że aż ha!
Dopóki jest pędowa ciecz,
Och, auto to wspaniała rzecz!
Gdy ci się sprzykrzy życia kram,
Na śmierć ci dobrą radę dam;
Idź przejść się, gdzie uliczny ruch,
Tam auto na cię wpadnie: buch;
Od szyi zetnie łeb jak miecz,
Och, auto to wygodna rzecz!

* * *

Co kto lubi?

Stasio lubi mieć panienkę, by go całowała,
Majk znów o całusy nie dba, by dolary miała,
Mania lubi mieć chłopczyka, zawsze skromniutkiego,
Zosia lubi by był śmiały, no! do wszystkiego!

Stare panny znowuż lubią, udawać skromnisie,
Buzia słodka jak cytrynka, wszystkiego wstydzi się,
A gdy chłopca która złapie, to z radości dmie się
I wygląda tak jak kura, kiedy jajko zniesie...

* * *

Piosenka ułańska.

Każdy polski ułan — to cholera:
kiedy trza — to hula, kiedy trza — umiera.
Kiedy skrzypki grają — to rżnie obertasa,
gdy zaświszczą kole — wtedy z wrogiem hasa.

Każdy polski ułan — to taka osła noga;
dopiero wesoły, gdy zobaczy wroga.
Widział już i szwaba, widział i kozaka;
oba po łbie wzięli i dali drapaka.

Każdy polski ułan — to taka psia wiara:
zobaczy gorzałę, już nie wie co miara.
Choć gorzałę lubi, lecz się nią nie struje:
prowiatowy naprzód dla siebie fasuje.

Każdy polski ułan — to taka choroba,
że kto żołnierz szczery, to mu się podoba.
Ale kto od wroga lubi być o milę
niech na krowie jeździ i idzie w cywile.

* * *

Pobożna.

Żona: — Idę jutro do miasta zobaczyć nowe kapelusze.

Mąż: — Tyś zapewne zapominała, że jutro niedziela i wszystkie składy pozamykane.

Żona: — Ależ ja nie idę do składu oglądać kapeluszy, tylko do kościoła.

* * *

W szkole.

— Srulek, ty powiedz mi — ile jest gatunków zwierząt?

— Są trzy gatunki zwierząt: Mięsożerne, trawożerne i... koszerne.

Rozmaitości.

Z ruchu kobiecego w Persji. Zrzeszenie kobiet perskich przed czterema laty, a mające na celu wyzwolenie Persek z długotrwałej i uciążliwej niewoli społecznej. rzozszerzyło w niezmiernie w całym kraju ruch kobiecy, powodując równocześnie u władz perskich szerokie zmiany ustaw na korzyść kobiet.

Ogłoszony przed niedawnem czasem manifest Zrzeszenia brzmi następująco: Zrzeszenie kobiet perskich żąda następujących praw dla kobiet w naszym kraju:

1. Prawa brania czynnego udziału w kierownictwie życia rodzinnego.
2. Prawa dobrowolnego wyboru małżonka.
3. Jednakowych praw do rozwodu, tak dla męża jak i dla żony.
4. Prawa żądania od męża takiego poszanowania dla żony, jakie obecnie przysługuje tylko mężom.

Powyższy manifest odczytano i uchwalono na Walnem Zjeździe Zrzeszenia, wśród nieopisanego entuzjazmu zebranych kobiet.

Krótkie włosy w niebezpieczeństwie. Moda obcinania włosów zemściła się srodze na elegantkach, mniemających iż co modne, to piękne.

Sezon wiosenny zapowiada się pod znakiem wysokich fryzur, do takich bowiem uczesań przystosowują się paryskie kapelusze.

Wiadomość ta zrobiła niemało wrzawy w eleganckiem świecie, gdyż ukazuje się potrzeba kupowania na gwałt warkoczy, które dochodzą już do bardzo wysokich cen.

Moda krótkich włosów sprzeciwiała się pojęciu króla angielskiego o elegancji kobiecej, więc wyraził życzenie, aby panie królewskiego dworu były oględne w wyborze fryzury. Jedna tylko księżna Jorku dała sobie obciąc włosy, niepomna na zwyczaje tradycyjne dworu, na oficjalnych jednak przyjęciach zjawia się w wysokiej fryzurze, aby nie wywołać zrozumiałego „shokingu“

O czem marzą dzieci miljonerów. W hotelu Savoy w Londynie mieszkają liczni miljonerzy przybyli z Ameryki wraz z swojemi dziećmi. Przed świętami Bożego Narodzenia reporterzy pism angielskich robili z dziećmi tymi wywiady, czego by najbardziej pragnęły.

Dziewczynka jednego z miljonerów oświadczyła iż bardzo chciałaby być kucharką i cały dzień gotować. Inna sześcioletnia miljonerka marzy o obsługiwaniu hotelowej centraly telefonicznej, synek wielkiego wysyłacza hawełny pragnie zamykać i otwierać drzwi od windy hotelowej, a kilku chłopców wyraziło życzenie pełnienia funkcji portjera hotelowego, odprawadzania gości do powozów i przyjmowania ich w przedsionku.

Jak się karze wiarołomne żony i morderców w Turkiestanie. Osobliwa ustawa małżeńska obowiązuje jeszcze dzisiaj we wschodnim Turkiestanie, który w roku 1918, proklamował się republiką niepodległą. Można tam dowolnie zawierać związki małżeńskie na dłuższy lub krótszy okres czasu. Także rozwód można tam uzyskać w każdej chwili, tylko, że mężczyźnie przysługuje w takim razie przywilej, iż może on ożenić się ponownie natychmiast po rozwodzie, podczas, gdy nieszczęsna kobieta, czekać musi na to szczęście całe sto dni.

Za to kara za wiarołomstwo małżeńskie w tym kraju jest bardzo surowa i odpowiada za pełnie okrutnym zapatrywaniem starych czasów. Wiarołomniej żonie przedewszystkiem zasmarują twarz jakąś czarną mazią, a potem wiozą ją na oślep poprzez miasto, w otoczeniu licznej gawiędzi. Od czasu do czasu pochód ten się zatrzymuje, celem wyjaśnienia tłumowi za co kobieta została tak ciężko ukarana, a oburzony tłum może bombardować grzesznicę czem się mu żywnie podoba.

Morderców traci się tam strzałami oddanemi z tyłu. Złodziejom nakłada się na głowę wydrążony pień drzewa, z którym musi on chodzić przez jeden do dwch tygodni.

Chcąc oskarżonego lub świadka skłonić do zeznań, zmusza się ich do klęczenia gołemi kolanami na grochu. Jest to okrutna męczarnia, o której pojęcie mieć może ten tylko, kto tego rodzaju dręczenia przeszedł. Poza tem są tam jeszcze w użyciu wszystkie inne średniowiecznie metody tortur i udręczeń.

Żarty.

W Chederze.

Nauczyciel: — Mojsie, cobyś zrobił, jakby tobie mucha do nosa wlazła?

Mojsie: — Jaby kichnął, toby wypadnila!

Nauczyciel: — A ty Srulciu, cobyś zrobił?

Srul: — Jaby pająka do nosa przyłożył, toby ją wyciągnął.

Nauczyciel: — Bardzo dobrze, bardzo lepiej!

Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Salezy Sosiński
Drukiem i nakładem Drukarni „Dziennika Pomorskiego“ w Chojnicach.